

LEGISLACJA

## **Koronawirus w Kodeksie wykroczeń: jeśli nie zarazek, to...**

przez Dogmaty Karnisty | 21 marca 2020

**Spółeczność Dogmatów Karnisty analizowała możliwość zastąpienia pojęcia “zarazek” – którym jest między innymi koronawirus – innym, bardziej współczesnym określeniem.**

Słowem “zarazki” posługuje się art. 116 Kodeksu wykroczeń. Przepis ten przewiduje odpowiedzialność karną za różnego typu zachowania związane między innymi z zagrożeniem epidemią koronawirusa. Może znaleźć zastosowanie między innymi do osób, które nie przestrzegają zakazów czy nakazów wydanych w związku z zagrożeniem epidemicznym, a są chore na chorobę zakaźną lub podejrzewa się je o nosicielstwo zarazków koronawirusa.

Art. 116 Kodeksu wykroczeń:

§ 1. Kto, wiedząc o tym, że:

- 1) jest chory na gruźlicę, chorobę weneryczną lub inną chorobę zakaźną albo podejrzany o tę chorobę,
  - 2) styka się z chorym na chorobę określoną w punkcie 1 lub z podejrzany o to, że jest chory na gruźlicę lub inną chorobę zakaźną,
  - 3) jest **nosicielem zarazków** choroby określonej w punkcie 1 lub podejrzany o nosicielstwo,
- nie przestrzega nakazów lub zakazów zawartych w przepisach o zapobieganiu tym chorobom lub o ich zwalczaniu albo nie przestrzega wskazań lub zarządzeń leczniczych wydanych na podstawie tych przepisów przez organy służby zdrowia, podlega karze grzywny albo karze nagany.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto, sprawując pieczę nad osobą małoletnią lub bezradną, nie dopełnia obowiązku spowodowania, aby osoba ta zastosowała się do określonych w § 1 nakazów, zakazów, wskazań lub zarządzeń leczniczych.

Przy okazji analizowania odpowiedzialności karnej za różne lekkomyślne zachowania, np. polegające na oddaleniu się z miejsca kwarantanny lub ucieczce ze szpitala osoby zakażonej, rzuciło mi się w oczy pojęcie “zarazki”. Czy nie jest nazbyt anachroniczne? Z pewnością niewiele ma wspólnego z fachową terminologią medyczną.

**O zagadnieniu opowiadałem na Karne College w podcaście, którego możesz posłuchać między innymi na Spotify lub w Google Podcast.**

Postanowiłem zbadać tę kwestię, dlatego zwróciłem się do społeczności Dogmatów na Facebooku z prośbą o przyjrzenie się “zarazkom”. Zagadnienie badaliśmy w trzech fazach **między 16 a 20 marca 2020 r.:**

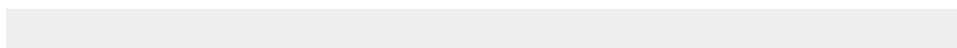
- poprosiłem Was o ogólną refleksję nad “zarazkami” w kontekście koronawirusa oraz ewentualnymi propozycjami zmiany pojęcia na lepsze, bardziej fachowe;
- z uwagi na pojawienie się głosów sprzeciwiających się wprowadzaniu jakichkolwiek zmian terminologicznych, odbyło się głosowanie ZA lub PRZECIW wprowadzaniu zmian w Kodeksie wykroczeń;
- w ostatnim etapie decydowaliśmy, na jakie sformułowanie ewentualnie należałoby zmienić określenie “zarazki” – również w drodze głosowania.

Poniżej omówienie wyników analizy oraz wnioski.

## Za i przeciw zarazkom

Kodeks wykroczeń mówi w art. 116 o “nosicielu zarazków”. Z pewnością określenie “zarazki” nie jest pojęciem języka medycznego ani terminem specjalistycznym. Z czego wynika jego użycie w Kodeksie wykroczeń? Miały na to wpływ z jednej strony uwarunkowania historyczne (Kodeks wykroczeń to bardzo stara ustawa), z drugiej strony zasady legislacyjne respektowane również wspólnie.

### Tabela: Powody użycia określenia “zarazki”



Pochodzenie	Kodeks wykroczeń to ustawa z dnia 20 maja 1971 r.
Realia	Wiedza medyczna w latach 70. XX wieku
Syntetyczność	Jedno, pojemne określenie obejmujące wszystkie możliwe “zarazki”
Komunikatywność	Pojęcie języka ogólnego zrozumiałe dla odbiorcy przepisu

---

Szczególnie argumenty technicznolegislacyjne, tj. uniknięcie kazuistyki przy wymienianiu wirusów, bakterii, pasożytów, grzybów itd., oraz zachowanie możliwie najlepszej komunikatywności Kodeksu wykroczeń przekonały niektórych z Was o pozostawieniu “zarazków” w niezmienionej postaci. Rozwijając ten wątek na Facebooku pisaliście między innymi:

Nie uważam, by konieczna była nowelizacja brzmienia tegoż artykułu. Słowo zarazki, choć może jawić się jako anachroniczne, jest adekwatne oraz zrozumiałe dla czytelnika. Uważam, że ewentualne próby reformacji treści zrodzą jedynie szereg wątpliwości interpretacyjnych i będą, de facto, próbą naprawienia czegoś, co działa.

[Komentarz pod wpisem na Facebooku 16.03.2020](#)

Czytelnik zauważa więc, że każda zmiana w prawie prowadzi do konieczności zinterpretowania nowego przepisu. A to może zrodzić wątpliwości, czy nowe słowo przypadkiem nie jest węższe lub szersze od poprzedniego, to z kolei może wywoływać pytania intertemporalne (czy zmienił się zakres zastosowania przepisu i jak to wpływa na sytuację sprawcy, który już popełnił czyn).

Jest to na pewno ważny argument, który musimy uwzględnić myśląc o nowelizacji przepisów.

A może to dobre określenie? Ulegamy presji specjalizacji języka.

Prawo powinno być komunikatywne, unikać stosowania pojęć specjalistycznych i zastępować je (jeśli się da) wyrażeniami języka ogólnego.

[Komentarz pod wpisem na Facebooku 16.03.2020](#)

Tu z kolei zauważono tendencję do nadmiernej specjalizacji języka prawnego (nie mówiąc o języku prawniczym!). Jeżeli są więc w przepisach enklawy zamieszkałe z powodzeniem przez proste, jasne pojęcia potoczne, i nie rodzą problemów praktycznych – pozwólmy im funkcjonować. Zbyt wiele jest w różnych ustawach technicyzmów zrozumiałych zaledwie dla kilkunastu osób w Polsce.

A przecież co to jest “zarazek” – każdy wie!

Wreszcie zwróciliście też uwagę na specyfikę Kodeksu wykroczeń jako takiego. To jednak nie jest Prawo wekslowe ani nawet Kodeks karny, który przewiduje groźbę poważnych kar kryminalnych, lecz ustawa mówiąca o łagodniej karanych czynach zabronionych. To prawda, że również i w tym wypadku mamy do czynienia z “pełnoprawnym” prawem represyjnym, a jednak – chodzi o łagodniejszy reżim odpowiedzialności represyjnej.

Dlatego warto odnotować następujący komentarz, dotyczący także organów stosujących przepisy Kodeksu wykroczeń:

Prawo powinno być zrozumiałe dla wszystkich [...], a zwłaszcza prawo karne, a już w szczególności prawo wykroczeń, które jest z natury nieco uproszczone.

[Komentarz pod wpisem na Facebooku 17.03.2020](#)

Innym aspektem sprawy jest natura języka ogólnego i działalność organów wymierzających sprawiedliwość, które nadają pojęciom prawnym sens dostosowany do świata, w którym aktualnie żyjemy. Nawet przestarzałe pojęcie może zostać “odświeżone” nie nowelizacją przepisu, lecz przeobrażeniami świata, który ma być przez nie opisany.

W tym kontekście przytoczmy jeszcze jeden komentarz zwolennika

“zarazków”.

Zdecydowanie zarazek! Przecież gdyby tak aktualizować wszystkie przestarzałe albo nieprofesjonalne słowa, sędzia A. Scalia nie mógłby napisać nigdy swojej słynnej opinii o tym, jakie typy broni dopuszcza II poprawka do Konstytucji USA, np. bazukę. I świat byłby smutniejszy 😞

[Komentarz pod wpisem na Facebooku 17.03.2020](#)

Jednak duża część uczestników dyskusji z aprobatą zareagowała na propozycję zmiany terminologicznej. W głosowaniu, do którego Was zaprosiłem, ta opcja uzyskała większość, choć nieprzysłaczącą.

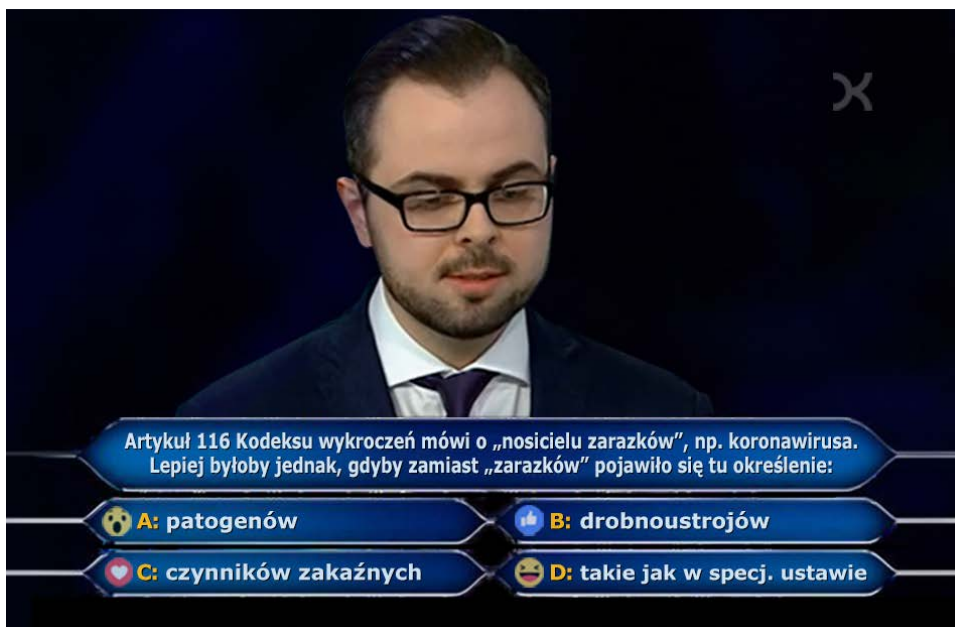
Za zmianą pojęcia “zarazki” zagłosowało 63% z ponad 800 Czytelniczek i Czytelników, którzy wzięli udział w ankiecie. 37% optowało za pozostawieniem starej nomenklatury.

Dlatego w kolejnej fazie analizy zastanawialiśmy się, jakie pojęcie najlepiej odzwierciedlałoby sens omawianego przepisu, mówiącego o “nosicielu zarazków”.

## **Patogen, czynnik chorobotwórczy, a może definicja?**

W czasie dyskusji na Dogmatach pojawiło się w sumie ponad 100 komentarzy z propozycjami zastąpienia lub pozostawienia “zarazków”, oraz konkretnymi określeniami, jakie mogłyby znaleźć się w Kodeksie wykroczeń.

Najczęściej pojawiające się opcje zebrałem na grafice, na bazie której odbyło się kolejne mini-głosowanie – tym razem na konkretną nazwę zastępującą “zarazki”. Można było głosować za pomocą lajków i buziek.



Głosowanie na Dogmatach Karnisty 18.03.2020 – [kliknij, by przejść do Facebooka](#)

Do wyboru były następujące opcje:

A. patogeny,

B. drobnoustroje,

C. czynniki zakaźne,

D. tak jak w specjalnej ustawie, czyli “biologiczny czynnik chorobotwórczy”. Miałem tu na myśli [ustawę z 5.12.2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi](#), która w art. 2 pkt 2 używa właśnie takiego wyrażenia.

Zdecydowaną przewagę uzyskało określenie “czynniki zakaźne”, oznaczone serduszkami. Oddano na nie 139 głosów. Równą liczbę głosów zebrały patogeny oraz specjalistyczne określenie “biologiczny czynnik chorobotwórczy” – po 35, a najmniej drobnoustroje. “Wroga” buźka symbolizowała sprzeciw wobec zmiany określenia “zarazki” na jakiegokolwiek inne pojęcie.

Łącznie: 231  139  35  35  15  7

Wyniki głosowania na Dogmatach Karnisty 18.03.2020 – [kliknij, by przejść do Facebooka](#)

Wszystkie argumenty przytaczane na poparcie poszczególnych opcji znajdziecie w komentarzach na Facebooku z [16.03.2020](#), [17.03.2020](#) i [18.03.2020](#). Dziękuję za tak aktywny udział w dyskusji!

Na pewno najbardziej precyzyjne byłoby określenie zaczerpnięte z merytorycznej ustawy poświęconej chorobom zakaźnym. Notabene art. 116 k.w. już aktualnie odsyła do “przepisów” innych ustaw (“nie przestrzega nakazów lub zakazów zawartych w przepisach o zapobieganiu tym chorobom lub o ich zwalczaniu”), zatem podobny blankiet zewnętrzny mógłby zastąpić również interesujące nas zarazki.

Wówczas przepis w odpowiednim fragmencie powinien mówić o “nosicielu biologicznego czynnika chorobotwórczego”. Stosowna definicja znajduje się w ustawie, zgodnie z którą:

Biologiczny czynnik chorobotwórczy – posiadające zdolność wywoływania objawów chorobowych drobnoustroje komórkowe lub wytwarzane przez nie produkty, zewnętrzne i wewnętrzne pasożyty człowieka lub wytwarzane przez nie produkty, cząstki bezkomórkowe zdolne do replikacji lub przenoszenia materiału genetycznego, w tym zmodyfikowane genetycznie hodowle komórkowe lub wytwarzane przez nie produkty.

[Ustawa z 5.12.2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi](#) (stan prawny na 21.03.2020)

Minusem tego rozwiązania byłoby zdecydowane wydłużenie przepisu, gdyż oprócz “biologicznego czynnika chorobotwórczego”, który sam w sobie jest długi, należałoby jeszcze dodać: “w rozumieniu art. 2 pkt 2 ustawy z dnia...”, a więc wyraźnie zaznaczyć, że chodzi o znaczenie nadane mu przez określoną ustawę.

W przeciwnym razie wyrażenie to mogłoby być wykładane autonomicznie na gruncie Kodeksu wykroczeń: należałoby odrębnie zinterpretować “czynnik”, jego “biologiczność” oraz “chorobotwórczość”, co wywoływałoby niepotrzebne zamieszanie.

Optymalną opcją wydawałoby się więc unowocześnienie “zarazków”



przy jednoczesnym zachowaniu maksymalnej skrótowości tekstu prawnego. **“Czynnik zakaźny”** brzmi tu zdecydowanie lepiej, a merytorycznie tak czy inaczej nawiązuje do “biologicznego czynnika chorobotwórczego” z cytowanej ustawy. Wówczas chodziłoby o “nosiciela czynników zakaźnych”.

Podczas dyskusji podkreślaliście, że nowe pojęcie powinno obejmować bakterie, wirusy, pierwotniaki, grzyby, ale tak że np. jaja pasożytów oraz – co istotne – priony. Wszystkie te obiekty bez trudu da się nazwać zarazkami i również “czynnik zakaźny” daje sobie z nimi radę.

Dziękuję za udział w analizie i wszystkie głosy w dyskusji!

Jak widać, nie jest łatwo uporać się z zarazkami – nie tylko tymi, które niestety dziś nam zagrażają, ale też tymi w Kodeksie wykroczeń.

KORONAWIRUS

WYKROCZENIE